

# Na tropie

4  
XXVII

## Na stowie harcera-ki polegać jak na Zawiszy

Słowa to jeszcze nie czyny. Wartość słów mierzymy wszędzie czynami, które następują po słowach. Poznając ludzi od wczesnej młodości uczymy się szybko rozróżniać pomiędzy naszymi znajomymi co kto wart. Najprostsza pochwała dla człowieka jest, jeżeli możemy o nim powiedzieć: "dąży on/a/ coś przysięgnie - zawsze tego dotrzyma". Jego obietnice mają rzeczywistą wartość, spełnia ją się, są wykonane przez ich mocodawcę.

Co tu gra rolę ważną? Czy tylko pamięć, by wykonać coś obiecali, czy też zasób uczciwej energii i wysiłku, by wykonać co się przysięgnie. Chyba pamięć i wola decydują w równym stopniu. Oczywiście rozsądek powie nam, że tych obietnic nie może być za dużo. Musimy się liczyć z tym, czy będziemy w stanie dotrzymać obietnicy - inaczej nie wystawiamy oczek, który nie ma pokrycia.

Praktyczna rada podszeptnie nam - obiecuj mniej, ale wykonaj dokładnie i nie szukaj byle błażej wymówki, jak się "wykręcić" od przyjętego na siebie obowiązku. Powoli z naszym nazwiskiem zrasta się opinia: "na nim można polegać". Ta opinia nawet małemu chłopcu dodaje dużego autorytetu. Starzy czy młodzi poważają nas, jeżeli wierzą, że ich nie zawiedzimy. Na tę opinię staramy się zasłużyć ciągłym wysiłkiem naszego życia; powoli ta cecha staje się naszą "drugą naturą", czymś naturalnym i przyjemnym.

Podczas zajęć harcerskich szukamy okazji do jak najczęstszych pogadanek na temat *rozumiem i a tego punktu prawa*. Każdy powinien wypowiedzieć się jak to rozumie i umieć podać przykłady z życia zastępu czy literatury. Oczywiście opowieść o *Zawiszy Czarnym* bardzo pomoże. Przeczytaj numer 3-4/1971 str 13-19. Zastępowi/e/ uważnie najpierw sami - potem razem z zastępem. Poszukajcie kogoś, kto żywo opowie o Zawiszy. Przedyskutujcie ten temat podając jak najwięcej przykładów. *Słowa o sobie*: zastępowi sami dajcie dobry przykład dotrzymywania słowa. Zachęcamy do *ćwiczeń* w tym kierunku.



ku. Każda/y w dniu n i c z k u zapiszą sobie jakieś postanowienie np.: wstawanie o ustalonej godzinie, w konanie dobrego uczynku, uprzejmość wobec mniej sympatycznych towarzyszy/bo dla miłych nam osób jest b. łatwo być uprzejmym/. *Kontrolujemy* siebie codziennie i stwierdzamy, czyśmy dotrzyмали słowa.

Ta *zgodność* słów z czynami jest chyba najważniejszą z wszystkich cech harcerskich. Ten punkt naszego prawa *reguluje* nasz stosunek do Boga, do ludzi i do samych siebie. On wyrabia nasz *styl życia*, ustala naszą opinię czy można na nas liczyć czy nie. Pamiętajmy, że ta cecha charakteru ma być czymś trwałym w naszym życiu i wobec tego odświeżamy ją codziennym zastrzykiem wysiłku woli. *Ciągle* a nie tylko raz na imieniny, czy "na gwiazdkę". W tym także tkwi sens naszej *pracy nad sobą*, by działać dla drugich a nie dla własnych materialnych korzyści, przyjemności czy osobistej reklamy.

Wszyscy mamy w życiu olbrzymie możliwości, przy *swej "ludzkiej glinie"* wymodelować posąg "na obraz i podobieństwo Boga, by nasze człowieczeństwo uszlachetnić i podnieść wyżej. W tej pracy nie możemy nigdy spocząć na laurach i powiedzieć sobie: dosyć - już jestem doskonała/y/.

hm Ignacy Piłonka.



# GROMADO! CZUJ!

## Polski podróżnik s.d.

W ostatnich numerach "Na Tropie" rzuciliśmy sporo nazwisk polskich podróżników. Zarejestrowaliśmy ich nazwiska ale nie opisywaliśmy szczegółowo ich przygód. Zrobiliśmy to z dwóch powodów. Po pierwsze - kama naszego pisma są za ściupłe na drobniagowe opisy naszych bohaterów. Po drugie - chcieliśmy zachęcić naszych czytelników do poszukiwań na własną rękę.

Dla zachęty jednakże i dla zaostrzenia apetytu opowiemy po krótko przygody kilku polskich podróżników. Z dalszej i nieco bliższej przeszłości. Pamiętajmy jednak, że żyją jeszcze wśród nas świadkowie historii, których przygody barwniejsze nieraz były niż powieści książkowe. Żołnierze, marynarze, lotnicy, powstańcy z AK, ochotnicy z Ameryki, junacy z Palestyny, mieszkawcy obozów w Indiach, Persji i Afryce ... Ci wszyscy byli wdrowcami na szlakach polskiej emigracji. Zapraszamy ich więc, aby nam opowiadali swoje przygody. Warto. Ale teraz do bardziej odległych czasów.

### Brat Benedykt

Wspomniany w źródłach historycznych jako Benedykt Polak, był zakonnikiem w klasztorze franciszkanów w Wrocławiu. Do historii przeszedł jako uczestnik pierwszej wyprawy do Mongolii w latach 1245-1247. Zorganizowana została na polecenie papieża Inocentego IV miała na celu skłonić wielkiego chana Guyuka, wnuka Dżyngis chana do zaprzestania wojen przeciw chrześcijanom. Drugim jej zadaniem było zbadanie metod walki Mongołów, ich organizacji, życia i zwyczajów. Wyszanników było czterech: Polak Włoch, Portugalczyk i Czech.

Misja wyruszyła z Lyonu. Brat Benedykt dołączył do niej we Wrocławiu, wiosną 1245 r. Wiózł ze sobą dary dla Chana i pomniejszych wodzów od księcia Bolesława Wstydlivego i księcia Konrada Mazowieckiego. Trasa podróży wiodła przez Ruś, Kijów, Kumanie, na północ od morza Kaspijskiego i Aralskiego do północnej części pustyni Gobi (która dzisiaj leży w mongolskiej Republice Ludowej), gdzie stał obozem Chan. Podróżnicy przybyli tam 22 lipca 1246. Było ich tylko trzech, bo czwarty zachorował w drodze i pozostał w szpitalu.



U Chana pozostali w gościnie kilka miesięcy. Otrzymawszy od niego pismem odpowiedź do papieża wyruszyli w podróż powrotną docierając do Kijowa k już w lecie 1247 r. Brat Benedykt złożył papieżowi ustnie sprawozdanie z wyprawy. W krótszej formie podyktował je duchownemu w Kolonii. Dokument ten zatytułowany "Relacja o Tatarach" (po łacinie naturalnie) przechował się do dzisiaj.

Uwagi: Podkreślimy, że podróż ta odbyła się na kilkadziesiąt lat przed słynnym Marko Polo. Zwróćmy uwagę na długość podróży. Osnuć na niej można wycieczkę lub bieg zachowy-harcerski : przedzieranie się przez gęstwinę puszczy polskiej, podróż wśród wysokiej trawy stepów ukraińskich, przechodzenie wpław rzek, hazardy na piaskach pustyni Gobi itd.

T e a t r z y k zachowy może odtworzyć moment przyjęcia delegacji przez Chana, składania podarków itd. Inny scenariusz, w formie pantomimy, może zilustrować sprawozdanie z podróży, które Benedykt złożył papieżowi.

Zuchy - zakonnicy mogą także spróbować napisać list Chana do papieża oraz "Relację o Tatarach"- na pergaminie i gęsim piórem naturalnie, z ilustracjami.

Dla naszych czytelników w Kanadzie ciekawe będą następujące poloniki:

### Aleksander Kierszowski

urodził się w poznańskim w 1816 r. Brał udział w powstaniu listopadowym. Po jego upadku wyemigrował do Kanady. Był inżynierem z wykształcenia. W 1867 r. został wybrany do pierwszego parlamentu Kanady.

### Xai Growski

(1813-1898), jeszcze jeden powstaniec listopadowy, wyjechał naprzód do Stanów Zjednoczonych, gdzie skończył studia inżynierskie i w 1841 r. przeniósł się do Kanady. Pracował jako inżynier w Canadian Department of Public Works. Zbudował m. inn. most kolejowy na rzecze Niagara łączący Port Erie z Buffalo. Przebudował kanał Welland łączący jeziora Erie i Ontario. Skonstruował linię kolejową między Sarnią i Toronto.

Przyznano mu stopień pułkownika. W uznaniu jego zasług królowa Wiktoria nadała mu tytuł szlachecki "Sir". Zaskarżył się także w innych dziedzinach. Był założycielem Wycliffe College, zasiadał w zarządzie uniwersytetu w Toronto oraz przewodniczył Niagara Park Commission.



Poczta kanadyjska wydała w 1963 r. znaczek z jego podobizną dla uczczenia 150 letniej rocznicy jego urodzin.

### *Nikotaj Szulc*

przeszedł do historii Kanady jako bohater "bitwy o wiatrak" (Battle of the Windmill Point). W mieście Prescott stoi jego pomnik. Tamtejsze muzeum (Fort Wellington Museum) przechowuje po nim pamiątki.

Kto to był? Był synem solnika - górnika w kopalni soli. Sam został inżynierem w kopalni w Wieliczce. Brał udział w powstaniu listopadowym i dosłużył się stopnia majora. Po upadku powstania spędził dwa lata w austriackich więzieniach. Z grupą powstańców wyjechał po zwolnieniu do Nowego Jorku. Przez jakiś czas pracował w kopalni soli Salinas koło Syracuse.

W 1837 r. wybuchło powstanie w Kanadzie. Do Stanów zaczęli napływać uchodźcy. Grupa ich zorganizowała lożę strzelecką, do której Szulc wstąpił. Gościł u siebie jednego z przywódców powstania Lyonsa McKenzie. Na rzecz powstania ofiarował cały swój majątek - około sto tysięcy dolarów. Wyposażył oddział złożony z 180 powstańców i wyraził gotowość prowadzenia go do walki.

Oddział Szulca oraz dwie jeszcze grupy amerykańskich ochotników pod dowództwem generała Birge stanęły w listopadzie 1838 na granicy Kanady. Według zapewnień dowódców powstania przekroczenie granicy miało być sygnałem do powszechnego powstania w Kanadzie. Trzy wspomniane oddziały miały zająć miasteczko Prescott. Amerykanie gdzieś się jednak "zgubili". Do akcji wszedł tylko oddział Szulca. Ponieważ garnizon w mieście został już zaalarmowany, Szulc nie poszedł wprost na miasto ale zajął pozycje pod wiatrakami stojącym około dwie mile od Prescott i umocnił się w zabudowaniach gospodarczych. Nazajutrz pozycje oddziału ostrzelane zostały przez kanonierkę brytyjską, do ataku zaś przystąpiła milicka kanadyjska, wsparta później przez wojska brytyjskie. Po czterech dniach nieustannych walk ochotnikom Szulca wyczerpała się amunicja. Mrowie atakujących żołnierzy zalała reduta. Droga do ucieczki została odcięta. Ochotnicy mieli za plecami rzekę Sw. Wawrzyńca, po której patrolowała kanonierka. O pertraktacjach nie było mowy. Władze kanadyjskie uznały powstańców za bandytów. Sąd polowy skazał Szulca na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano 8 grudnia 1838 r.

W stuletnią rocznicę śmierci, wdzięczni mieszkańcy Prescott postawili pomnik Szulcowi, uznanemu teraz za bohatera.

### *Józef Smoliński*

urodził się 1809 w Płocku. Podczas powstania listopadowego służy w szynnych Czwartakach jako podchorąży, walczy pod Grochovem, dostaje awans na porucznika i zdobywa krzyż *Virtuti Militari*.

Po upadku powstania uchodził do Francji. W 1832 zaciąga się do Legii Cudzoziemskiej i wysłany zostaje do Algierii. Gdy mu wygasa kontrakt w 1836 emigruje do Stanów Zjednoczonych. Żyje naprzód w Luisiana, a potem w Nowym Jorku.

Wrócił na jakiś czas do Francji, gdy doszły go słuchy że szukają się nowe powstania. Chciał być blisko Polski. Nie doczekał się "Wiosny Ludów". Zniecierpliwiony wyjechał do Brazylji, skąd przybył w 1842 r. do Quebec w Kanadzie.

W 1854 r. wybuchła wojna krymska. Smolińskiego doszły słuchy o formowaniu się legionu polskiego. Chciał być znowu w Europie. Ponieważ był już wtedy obywatelem brytyjskim, zgłosił się do wojska królewskiego. Mianowano go majorem, wkrótce potem pułkownikiem. W Nowej Szkocji zajął się werbowaniem ochotników do nowoutworzonego pułku. Na jego czele wyjechał w 1855 do Europy.

Zapisał się w kronikach wojny krymskiej jako bohaterski żołnierz. Zdobył Victoria Cross. Sułtan turecki odznaczył go orderem Mehidieh i mianował generałem wojsk tureckich.

Smolińskiemu nie przyniosło to jednak szczęścia. Wojnę krymską kończył z nadzieją o wyzwoleniu Polski. To nie nastąpiło. Gorący patriota uznał, że winę za to ponoszą Brytania i jej sojusznicy. Postanowił więc porzucić służbę w wojsku brytyjskim. Wyjechał do Stanów chcąc zacząć życie cywilne. Tymczasem zaczęła się w 1861 r. wojna domowa. Smoliński przystąpił do sił Unii w stopniu pułkownika i zaczął organizować pułk ułanów.



Nagle doszły go słuchy, że w Polsce wybuchło powstanie styczniowe. Podał się do dymisji i wyruszył w podróż do Polski. Został jednak zatrzymany i internowany przez Austriaków. Tymczasem powstanie zostało stłumione. Zwolniono go dopiero w 1865 r.

Wrócił do Stanów. Tutaj zamiast zażywać odpoczynku, przystąpił do tajnej organizacji irlandzkiej "Sinn Fein" i został jej organizatorem w okręgach Virginia, Maryland, Delaware i Columbia. Mianowano go następnie szefem sztabu. Celem "Sinn Fein" było wzniecenie powstania przeciwko Brytyjczykom w Kanadzie. Wyprawa Irlandczyków do Kanady nie udała się jednak. Rozczarowany Smoliński postanowił ostatecznie złożyć broń. Został urzędnikiem państwowym i spokojnie dożył do lat 77. Leży na cmentarzu zasłużonych - Arlington National Cemetery.

hm J.R.Hebda.

## Przedruk "Książki wodza zuchów"



Ukazała się nareszcie dawno zapowiedziana "Książka wodza zuchów" Aleksandra Kamińskiego w przedruku. Wydało ją Naczelnictwo, przy wydatnej pomocy Polskiej Fundacji Kulturalnej, za co należy się jej podziękowanie i wdzięczność.

Odkąd tomik ten zjawił się po raz pierwszy w 1932 r. był i jest nadal podręcznikiem podstawowym wodzów gromad zuchowych. Razem z "Antkiem Cwaniakiem", "Kręgiem Rady" stanowi trylogię, która jest prawdziwą encyklopedią teorii i praktyki zuchowania. Bez dokładnej znajomości tych książek nikt nie potrafi dobrze prowadzić gromady zuchowej.

Mówmy jednak o "Książce wodza zuchów". Na 300 jej stronach znajduje wódz bogactwo materiałów nieodzownych do planowania i wykonywania pracy zuchowej. Gdy mówię "wódz", mam na myśli instruktora zuchowego, t.zn. zuchmistrza, na każdym szczeblu drabiny zuchowej - od gromady do G.K.H.

Używając określenia "wódz" i "gromada", zamiast oficjalnych terminów "drużynowy zuchów" i "drużyna zuchów", narażam się na krytykę. Jestem jednak niepoprawnym tradycjonalistą i uważam, że pierwsze dwa wyrazy o wiele lepiej oddają istotę stosunku przywódcy - chłopiec ( t.zn. wódz - zuch).

Ala do rzeczy. Co więc jest treścią "Książki wodza zuchów"? Oto tytuły najważniejszych rozdziałów: Ruch zuchowy i jego organizacja. Zuchowa obrzędowość. Gry i ćwiczenia. Majsterkowanie. Wądy. Piosenki i tańce. Kolonie ... A więc alfa i omega wiedzy zuchowej. Przede wszystkim praktycznej.

dokończenie na str. 19 -ej.



Urbes 1973-Redaktor Na tropie na konkursie biwakowym.

## Drużyna w Calonne Ricouart.

Drużyna nasza została założona 1 paźdź.1929. Pierwszym drużynowym był dh Siliński następnymi drużynowymi: Ant. Grzeszkowiak, J.Borowczak, Br.Szydłak, K.Kiciński, a po wojnie: K.Skrzypczak, W.Ostrowski, Freddy Smolka, Albin Matuski, Marian Krysiak/sen/Florent Lefevre, Freddy Mazajczyk, Feliks Gręsiak, Bolek Borowik, Jan Sikora, Leon Talarczyk, Stefan Cierlak i obecnie Marian Krysiak/syn/.

W czasie wojny zginęła nasza kronika. Wielu naszych harcerzy należało do polskiego ruchu oporu POWN, kilku służyło w wojsku i dwu poległo na polu chwały: Bolesław Stawiarski i K. Stefański. Ojciec Stawiarskiego był długoletnim sekretarzem KPH i obecnie jest jego honorowym członkiem.

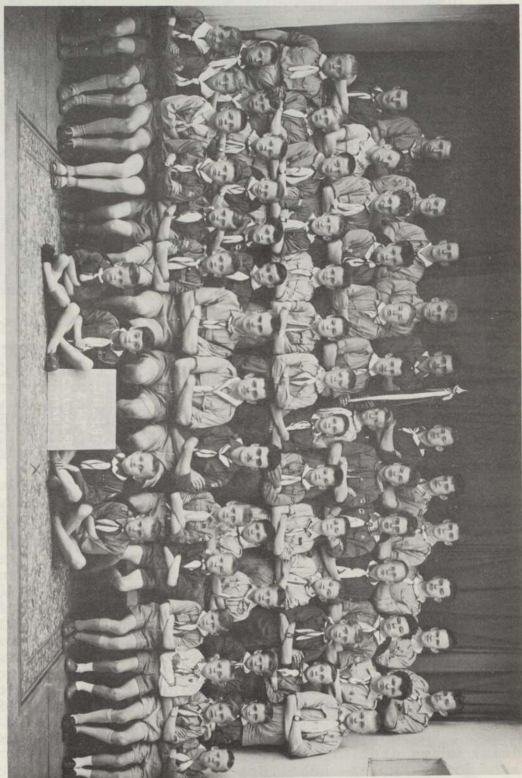
Po wojnie nasza drużyna była jedną z liczniejszych drużyn, było nas około setki młodzieży. Dzisiaj jest nas tylko "dwudziestka" i ok. 80 członków KPH. Rok rocznie urządzaliśmy obozy i brałiśmy udział w zlotach: Portugalia, obchód 1000 lecia w Rzymie, zlot Monte Cassino, Stella Plage, kursa instr. itp. Obecnie drużyna urząda co roku obozy wędrowne, cieszące się w. popularnością u naszych chłopców. Na 1974 planujemy wędrowkę 16 harcerzy, 6000 km. Nasze KPH urząda corocznie "obóz rodzinny" w Ardenach. Prezesem KPH jest Stefan Cierlak, sekr. Lidia Szwed, skarbn. Fr.Janaszek.

Uroczystości 45 -lecia odbędą się 7 kwietnia 1974. Udział wezmą druż. Oignies, Ostricourt, Abseon Noyelles s. Lens Iskra Bruay-arles-uechel. Nasze odprawia ks Smiglak. Liczymy na liczny przyjazd gości i poparcie naszego społeczeństwa.

hm Marian Krysiak

W środku trzecie drużynowi: Bołek Borowiak, Marian Krysiak, sen. i Jaszu Sikora.  
X siedzi dzisiejszy drużynowy Marian Krysiak-syn.

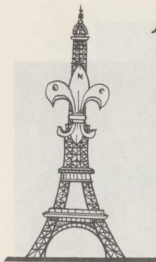
Calonne-Ricourt 1959.



45 lat  
drużyny  
harcery  
w Calonne  
Ricourt  
Francja  
1.8.1929  
1974.



Meza polowa na obozie w 1957. Obóz w 1967. Obosujemy z harcerzami z Belgii.  
Maszerujemy w Marles na millenium 1966. Grywamy często w piłkę nożną.



## 45 lat harcerzy w Calonne Ricouart

Calonne - Ricouart - poszukajcie na północny Francji w rejonie Lens. Okręg górniczy. Jest nas tu w Calonne około 600 rodzin polskiego pochodzenia. Spośród organizacji młodzieżowych tylko harcerstwo pracuje systematycznie. Szkoły polskiej mamy. Młodzież siabo mówi po polsku. Organizacje polskie kurczą się, ponieważ młodzi wyjeżdżają za pracę, bo na siedem kopalń działających tu dawniej ostatnia będzie zamknięta w marcu 1974. Było 15 polskich towarzystw - dzisiaj działają tylko: "Łwo Różańcowe, Mężowie Katolicy, Strzelcy, Polki Rodzina Obrońców Ojczyzny, Seniorzy i Harcerstwo.

Do roku 1969 mieliśmy także drużynę harcerek, obecnie nie mamy. Gromada zuchów przestała "działać" w 1973. Drużyna harcerzy skupia chłopców w wieku 12 - 17 lat. Mamy zespół piłki nożnej grywający mecze z drużynami sportowymi.

Obok programu harcerskiego, wcale urozmaiconego, obozów wędrownych popularnością cieszyły się t.zw. "Hit parade". Towarzystwo przynosiło płyty, nagrywało je i urządziło konkurs. / A w jakim języku wyrażali swe radości? Po polsku czy francuzi? / w swoim czasie wydaliśmy nawet 5 numerów naszej gazetki. Zbiórki odbywają się w niedziele po nabożeństwie. Drużynowo - Krysiak Mar. młodsi pracuje jako nauczyciel w innej miejscowości i nie może być obecny każdej niedzieli, ale zbiórki prowadzą po kolei zastępowi. Nasze nadzieje wiążemy z młodymi nauczycielami, ale potrzeba, by uzupełniali swe polskie kwalifikacje nauczania. W tym musimy nam pomóc cała polonia francuska.

7 kwietnia 1974 rozpoczniemy nasze 45 - lecie nabożeństwem o 10,15 w kościele przy ul. St. Omer. O 11,15 siatkówka i bieg na przełaj, 13,00 wspólny obiad dla 200 młodzieży i KPH. 16,00 akademii w sali Polonia. Udział zapowiedziały drużyny: 70 z Oignies, 60 z Abscon, 50 z Noyelles, Charles, Iskra z Bruay, O 19 - aj zabawa, przygrywać będzie zespół harcerski z Oignies - Ostricourt. Na naszą uroczystość zamawiamy 100 numerów Na tropie. hm Marian Krysiak - St.



## wędrówki

### rowerowe

O zaletach i przyjemnościach wędrówki na rowerach nie trzeba chyba nikogo przekonywać. I lżej to i szybciej. Dlatego zachęcam, skoro są ograniczenia benzyny i samochodami trudniej będzie wycieczkować, wędrujmy na rowerach. W porównaniu z nogami są one już wielkim postęppem technicznym.

Kto nie ma własnego "bicykla" może pożyczyć go u znajomych albo w sklepie. Ale nie sztuka wyjechać na rowerową wycieczkę i po 10 - cju milach wrócić pieszo ( z "maszyną" nie nadającą się do użytku). Sztuką natomiast jest dopatrzeć, by w czasie i nawet po wycieczce rower "grał" jak należy.

Już od dziś zacznijmy konserwować rower. Pamiętajmy więc, by:

1. Raz w tygodniu oczyścić rower z błota i kurzu.
2. Przejrzyć po oczyszczeniu czy nie ma jichś pęknięć ramy lub widełek albo większych defektów. W wypadku poważniejszej naprawy oddajmy rower do mechanika.
3. Raz w tygodniu oliwić części trące do roweru: przekładnie, łańcuch, pedały, hamulce, kierownica i oski kół. A jeśli jesteś na rowerowej wycieczce, czynność ta obowiązuje codziennie. W dniu odpoczynku na wędrowce całe pół dnia przeznaczamy na remont roweru.

Pamiętaj, że niewłaściwe przygotowanie roweru do drogi może się fatalnie odbić na twym zdrowiu. Rower musi być przede wszystkim dostosowany do rozmaru twego ciała. W tym celu powinienes:

1. Opuścić siodełko tak by noga siedzącego oparta o pedał była przy najniższym położeniu pedału lekko ugięta w kolanie.
2. Opuścić kierownicę na taką wysokość, by jej rączki znajdowały się na jednej linii z płaszczyzną siodełka.
3. Siodełko przesunąć na wsporniku tak, by przy ułożeniu ręki między siodełkiem a kierownicą łokieć dotykał końca siodełka, a palec kierownicy.

W czasie wędrówki na dwu kołach, przed wyruszeniem do następnego etapu musisz wykonać szereg czynności zapewniających bezpieczeństwo roweru i twoje. A więc:

1. Dokręcić mocno wszystkie zakrętki, szczególnie na

- oškach kół.
2. Skasowanie wszelkich luzów mechanicznych w kierownicy i przekładni.
3. Przejrzeć opony i sprawdzić wentyle.
4. Sprawdzić hamulce, linki, gumki szcękowe, a w wypadku ich zużycia, wymienić. Warto zawsze mieć zapasowe.

**UWAGA:** Nie należy naciągać za mocno łańcucha, bo sztywno nałożony powoduje rozciąganie się i utrudnia kręcenie pedałow. Znajom się dobrze z przepisami drogowymi kraju zamieszkania, poznaj znaki drogowe, sprawdź dzwonek, czerwone światła z tyłu, lampy z przodu i z tyłu, na wypadek nocnej jazdy.

### co zabrać

Każdy uczestnik wędrowki rowerowej powinien zabrać ze sobą torebkę z narzędziami, którą normalnie wiesz się pod siodełkiem. Zawiera: pudełko do zaklejania dętek i opon (repair kit), gumka wentylowa, specjalny klucz rowerowy, klucz do sprzych, śrubociąg, łyżeczki do zdejmowania opon, oliwiarka z oliwą. Pompkę umieszczamy na łańkach, przy pionowej tylnej części ramy.

Dla większej grupy wódcęgów rowerowych warto zabrać specjalną torbę narzędziową potrzebną przy poważniejszych naprawach: młotek, pilnik, kleszcze, śrubokręt, klucz do podkłacania sprzych, zapasowe części roweru, linki do hamulców, szcękki gumowe, luźne ogniwa łańcucha i połączenia, większe pudełko "repair kit", wazelinę techniczną, zapas oliwy.

W czasie rowerowej wędrowki przestrzegamy zasadę: **p l e c y w o l n e**. Cały bagaż umieszczamy semetrycznie na bagażniku roweru. Zastęp wędrowników może sobie sporządzić przyczepkę dwukołową dla przewożenia wspólnego bagażu.

Hm. J. Puchałka



## Technika harcerska

Wycieczka w znane okolice nie przedstawia trudności. Kiedy jednak wybieramy się na wycieczkę w "nieznane", występuje "szkopoż". Jak orientować się w nieznanych nam okolicach? Wiadomo - z mapy, szkiców. Tak! Dodajemy jeszcze, że przede wszystkim ważna jest znajomość terenoznawstwa, podstawowego tematu techniki harcerskiej. Bo terenoznawstwo to umiejętność orientowania się w terenie za pomocą stron świata, słońca, rzeźby terenu, umiejętność posługiwania się mapą, praktyczna znajomość przyrządów i przyborów terenowych - busoli, rysownika szkiców, map.

No - dużo tego. ale jak przysłówie głosi "nie taki diabeł straszny jak go malują" "chwycimy byka za rogi" i zapoznajmy się z tym terenoznawstwem.

Co zrobisz Druhu, Druhu kiedy w jasne południe każą wyczytać ci strony świata, by według nich zorientować mapę? Stań twarzą do słońca i wyciągnij oba ramiona w bok, a będziesz miał przed sobą południe, za sobą północ, po lewej ręce wschód a po prawej zachód. Kiedy już mamy cztery zasadnicze kierunki, prosimy kolegę by je przy pomocy patyka wyrzósował na ziemi. W ten sposób powstały dwie proste linie, przecinające się na krzyż. Końce tych pozostałych linii wskazują kierunki zasadnicze. Gdy cztery kąty jakie powstały przetrzemy, czterema promieniami otrzymamy figurę, którą nazywamy różą wiatrów. Na zasadzie tej róży opieramy całą swą orientację.

W dni słoneczne i noce księżycowe możemy określić strony świata przy pomocy zegarka. Ustawiamy zegarek w ten sposób, by mała wskazówka, (godzinowa) była skierowana w stronę słońca. Pomoże nam w tym cienki patyczek lub zapałka. Patyczek ustawiamy w środku wskazówek zegarka i jego cień powinien być przedłużeniem linii małej wskazówki. Gdy zegarek mamy tak ustawiony dzielimy kąt między małą wskazówką a cyfrą 12 na połowę. Linia dzieląca kąt wskazuje kierunek południa. Przed południem dzielimy kąt położony na lewo od 12-tej, po godzinie 12-tej - kąt położony na prawo.

W nocy podczas pełni księżyca możemy szukać stron świata również tym sposobem. Zegarek ustawiamy tak, by cyfra 12 wskazywała na księżyc, (znowu cień patyczka padający ze strony



przeciwniej pomoże uregulować ustawienie 12-tki.) Południe będzie w środku przestrzeni między cyfrą 12-tą a małą wskazówką zegarka.

Jak jednak wybrnąć z opresji, gdy nie mamy słońca, księżyca, zegarka ani busoli czy kompasu?

Zjawiskiem powszechnym jest fakt obrastania mchem samotnych gałąź, drzew i przedmiotów terenowych. Mech nie znosi nasświetlenia promieni słonecznych i dlatego obrasta przedmiot na stronie północnej. Rzecz ma się podobnie z korą drzew, na której obrasta mech. Na brzoście zawsze znać południe, gdyż drzewo z tej strony będzie jaśniejsze i bardziej elastyczne. Gdy napotkamy pień świętego drzewa widoczne słoje roczne drzewa zacieśniają się zawsze od północy a rozszerzają po stronie południowej.

## *mrówki*

Moga nam pomóc w odnalezieniu kierunków świata także mrówki, bo urządzają swe mrowiska zawsze na południe od najbliższych drzew pni i krzaków, przy czym strona południowa mrowiska jest mniej spadziasta, północna bardziej stronna.

W zimie pomoże nam śnieg. Przywiera on silnie do przedmiotów i zabudowań od strony północnej - od południa prędkiej topnieje. Z obserwowania przyrody umiać człowiek wyciągnąć dużo korzystnych wniosków. Od dawna stwierdzono, że jedna z gwiazd znajduje się stale w tym samym położeniu w stosunku do ziemi. Nazwano ją gwiazdą polarną. Od wieków gwiazda polarna wskazuje biegun północny. W jaki sposób odszukamy gwiazdę polarną? Szukamy na niebie układu gwiazd zwanego wielkim wozem lub wielką niedźwiedzią. Cztery gwiazdy tego układu przypominają niejako cztery koła u wozu, dalsze zaś trzy dyszel wozu. W podobnym układzie ustawiona jest gwiazdozbiór małego wozu. Odległość zawartą między dwoma tylnymi kołami wielkiego wozu przedłużamy pięciokrotnie i natrafiamy na dyszel małego wozu. Ta końcowa gwiazda jest jaśniejsza i to jest gwiazda polarna.

Wszystkie podane sposoby orientowania się niewątpliwie pomogą nam określić kierunek. Jednak orientacja ta będzie miała pewne odchylenia i niedokładności. Łatwiej jest określić kierunki stron świata za pomocą kompasu i busoli. Kompas jest jednym z najstarszych przyrządów pomagających człowiekowi przy orientowaniu się w terenie.

phm. A.Stryjak

## *Mundur harcerski*

Od wieków mundury polskie były sławne. Dziś chciałabym trochę pogawędzić o mundurze harcerskim, z którego osobieście jestem b.dumna. My w naszych szarych mundurkach przypominamy o naszej przeszłości i zarazem jesteśmy przyszłością narodu.

W piosenke harcerskiej "Srebrna lilijka" dru ga zwrotka brzmi tak: "ten szary mundur, który nosimy, nie od parady ma każda z nas".

Nie od parady? Nie bardzo się z tym zgadzam. Bo jednak na akademiach, koninkach, defiladach mundur jest od parady - pokazujemy, że jesteśmy członkami chyba najpiękniejszej organizacji młodzieżowej, której ideały uczy nas być prawymi, samowystarczalnymi i uczciwymi ludźmi, którzy w każdej potrzebie przyjdą na ratunek i z pomocą ludziom i narodowi.

Szare Szeregi okryte chwałą w czasie Powstania Warszawskiego nosiły mundur, by się odznaczyć. I odznaczyli się wielką odwagą i dyscypliną. Dlaczego więc nie mamy paradować, czyli pokazywać tych samych mundurów na defiladach? Powinniśmy być dumne, że my też mamy prawo nosić ten sam mundur.

Gdy w 1964 r. tworzyłam nową drużynę w Nottingham, wybrałyśmy dla niej nazwę "Szare Szeregi". Harcerki z tej młodej drużyny tak głęboko przeżyły opowiadania partyzancko-harcerskie z okresu powstania, że nigdy nie musiałam im przypominać czy nawiądy, by przychodziły na zbiórki czy występy w mundurach. Zdobyć szare wiatrówki było ciężko, ale zazo wszystkie kupiłyśmy sobie "pantěrki", wprowadziły nie szare, ale jednolite i nasza drużyna w gładziła jak jedna całość.

Nie rozumiem niechęci, jaką niektóre drużyny okazują do noszenia munduru. Przynoszą je na zbiórki w papierowej torbie lub bardzo dokładnie chowają je pod płaszczem cywilnym - czy też mają gotową "wymówkę" - "Mama mundur dzisiaj pierze". A przecież po to należymy do harcerstwa, by się odznaczyć od innych ludzi - co jest oczywiste - ale jak to wykonać, jeżeli chowamy mundur pod cywilnym płaszczem i upodobiamy się do masy.

W ostatnich paru latach mundur harcerki zmienił się w swym wyglądzie. Zniknęły "niemodne fałdy" / a czy nie zauważyłyście, że fałdy znowu stają się modne? / "Wyszyły "ohydne" berety, przyszyły czapeczki / importowane z amerykańskiej organizacji / a dziś berety są bardzo" a la mode". Nie zrozumcie mnie źle. Ja



napewno wolę nowy wygląd munduru i czapeczki. Myślę, że są bardziej eleganckie, ale starego munduru nie potępiam, bo gdy był projektowany, był również elegancki. Więc wytłumaczcie mi dlaczego tyle harcerek nie chce nosić munduru? Otwieram dyskusję.

Przypomnijmy sobie jeszcze jedną piosenkę o mundurze harcerskim.

Nikt ci nie da złocistych odznaczeń,  
Taki skromny, harcerski masz strój;  
Lecz bez złota, bez gwiazd i bez odznak,  
Tyś nam wodzem na życia znój.

Jak wiecie jest to piosenka o Andrzeju Mańkowskim - ale tak samo dobrze możemy to o sobie powiedzieć: my też w tych szarych mundurach jesteśmy wodzami.

Względę praktyczne: harcerski szary mundur z płótna pierze się b. łatwo, sztuczne tkaniny nie zawsze.

W mundurku harcerskim siadziesz gdziekolwiek na kominu harcerskim bez obawy zaplamienia a czy możesz to zrobić w szybkich uprasowanych białych spodniach?

Na ogniski w obcisłej bluzce i wąskiej spódniczce nie zechcesz zatańczyć "pawianów" z obawy, by szwy nie puściły. Kolorowe "szmatki" rozpraszają nastój, mundur zaś dodaje uroku ogniskom.

Harcerki przychodzą na zbiórki w czwylnych sukienkach poświęcają zbyt wiele czasu poświęcają na rozmowy o modzie, strojach, co wyrabia próżność. W mundurkach zastęp zabiera się natychmiast do swych zajęć.

Więc powiedzcie nam, dlaczego taka niechęć do przychodzenia na zbiórki w mundurkach harcerskich?

Jeszcze parę słów o mundurze wędrowniczek.

Przechodząc z gromady do drużyny, zmieniałymy mundur: zamiast wstażki - chusta. Zostając instruktorką zamieniamy chustę na krawkę. Uważam, że wędrowniczki mogłyby nosić również jednolite krawki i jakąś wędrownicza odznakę. Wygląd naszych wędrowniczek czasem mi przeraża. Bluzeczki jeszcze są jednolite, ale spódniczki różnią się: jedne mają fason obcisły inne układane w przeróżne fałdy. Wolalabym, żeby na wycieczki sprawiły sobie szare spodnie. Na wszystkie zbiórki szare bluzki i spódnice fasonu A-line wydają mi się najbardziej praktyczne.

Oczywiście o naszym mundurze decyduje Główna Kwatera Harcerek. Rzeczą drużynowych i instruktorek jest przypilnować, by mundur drużyny był p r z e p i s o w y. Nie wstydźmy się naszego munduru. Jeżeli jesteśmy harcerkami z przekonania, będziemy zawsze dumnie nosić nasz mundur. Cz u w a j !

plm M.K. Wariwoda.

dookończenie ze str. 8 -ej.

Wspomniałem powyżej, że omawiany tu podręcznik ujrzał światło dzienne po raz pierwszy w 1932 r. Obecne wydanie, według informacji na okładce, jest trzecie, zmienione.

Może ciekawy czytelnik zapytać: "Czy obecny tomik bardzo się różni od oryginału sprzed 41 lat?" Odpowiedź jest prosta: prawie wcale. Czy wobec tego metody druha Kamińskiego są nadal aktualne obecnie, tutaj na emigracji? Jak najbardziej. Podstawy metodyki ruchowej pozostają niezmienione. Co uległo pewnym przeobrażeniom, to treść zajęć gromad ruchowych poza granicami Polski. Dlatego też inteligentny zuchmistrz wybierze sobie z podręcznika



to co mu z materiałów tam zawartych najbardziej odpowiada; to co jest bliskie jego pojęciom, a więc to, co i jego i zuchów potrafi zainteresować. Nikt nie będzie wymagał od wodza, żeby sztywno i bezmyślnie wykonywał każde zalecenie autora. Podręcznik daje ogólne wskazówki, nakreśla z grubszą program, w ramach którego jest pole do indywidualnej inicjatywy.

Jestem pewny, że "Książka wodza zuchów" znajdzie się w podręcznej bibliotece każdego instruktora ruchowego i że będzie on do niej często zaglądał.

hm. J.R. Hebda

## nasza okładka

przedstawia: szóstkę ruchową na kolonii hufca Warszawa 1973.  
fot. Jędrzek Świętochowski.  
str. ost. 20-lecie harcerstwa w Calonne Ricouart 1969.

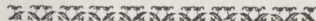
## rocznice historyczne w 1974 r.

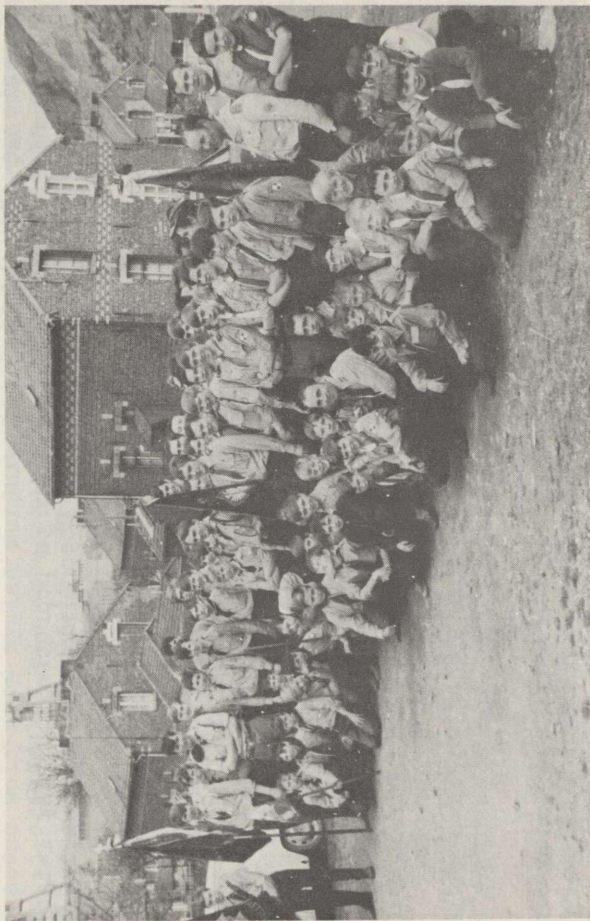
W 1974 r. obchodzimy 600-letnia rocznicę urodzin Królowej Jadwigi - ur. 18 lutego 1374 - zmarła 17 lipca 1399.

Wstąpienie na tron króla Jana III Sobieskiego - obrany królem 19 maja 1674, obwołany uroczystości 21.V.

30 lat upływa od bitwy pod Monte Cassino i wybuchu Powstania Warszawskiego.

Przygotujcie się zczasu do swych "historycznych" ognisk obozowych. Natomiast Na tropie dostarczyć Wam materiałów do pogadanek.





Uroczystość 40-lecia Calonne-Ricouart 1969.



Rok XXVII.

Numer 4.

Kwiecień.  
1974.

# Na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.  
Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PŁONKA, 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU, England.

Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, hm J. Nedyj rys., hm B. Pancewicz, hm W. Spiawska,  
płm Z. Szydło, płm M. K. Wariwoda, hm W. Wenzel.

#### Adresy:

Redakcja - "Na tropie" - 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU, England.  
Admistracja - "Na tropie", 47 Rutland Gate, London S.W.7, England.  
W. Brytania - hm L. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham.  
Ameryka - dz. h. T. Terpin, 6961 W. Belmont Ave, CHICAGO 60624, U.S.A.  
Australia - przew. St. James, 34 Charlotte Str. RICHMOND, 3121 Victoria.  
Francja - dz. h. W. Kaczyński, 11 rue d'Outre-Furan, 42000 SAINT ETIENNE.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania - 1 funt, Francja - 12 franków, Ameryka,  
Australia, Kanada - 3 dolary - numer pojed. 10 penów/30 cent.

Przekazy pocztowe wpłaniać: "Na tropie", Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.  
Printed by H.F. Walker & Co. Ltd. Croydon, England.

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres

## Colour Chart #13

DANES  
PICTA  
COM

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black